

Prawo łowieckie Szyszki do kosza!

Z takim przekazem 9 stycznia br. przedstawiciele Pracowni na rzecz Wszystkich Istot, Akcji Demokracja oraz Fundacji Viva! przekazali prezesowi PiS Jarosławowi Kaczyńskiemu ponad 50000 podpisów zebranych pod apelem przeciwko skandalicznej nowelizacji ustawy Prawo łowieckie forsowanej przez ministra-myśliwego Jana Szyszkę.

Na mej działce polowanie? Na ołowiem zatruwanie? Dla tradycji polowanie? Żubrów, wilków zabijanie? Nie ma zgody Szyszko Janie! – wspólnie skandowała ponad setka zgromadzonych. Wybór daty tego wydarzenia nie był przypadkowy. W tym dniu obradowała specjalna podkomisja ds. rozpatrzenia rządowego projektu ustawy Prawo łowieckie. Główne skrzypce w podkomisji gra posłanka PiS Anna Paluch, która bezrefleksyjnie realizuje pomysły partyjnego kolegi Jana Szyszki¹, sprawcy całego zamieszania. Istnieje więc ogromne niebezpieczeństwo, że szkodliwa dla ludzi i przyrody ustawa została przyjęta pod dyktando myśliwych, bez postulowanych przez społeczeństwo zmian. Adresatem apelu został Jarosław Kaczyński, ponieważ jest on znany ze swojej sympatii do zwierząt i już raz powstrzymał lobby myśliwskie w Sejmie. Także teraz nie powinno być jego zgody na szkodliwe dla przyrody zmiany w prawie.



Przeciw skandalicznej ustawie łowieckiej przed siedzibą PiS w Warszawie. Ponad 50 tys. podpisów pod petycją "Nie dla Rzeczypospolitej Myśliwskiej" przekazano na ręce prezesa Jarosława Kaczyńskiego, 9 stycznia 2017 r. Fot. Katarzyna Gubrynowicz

Myśliwy - myśliwym, czyli komuno wróć

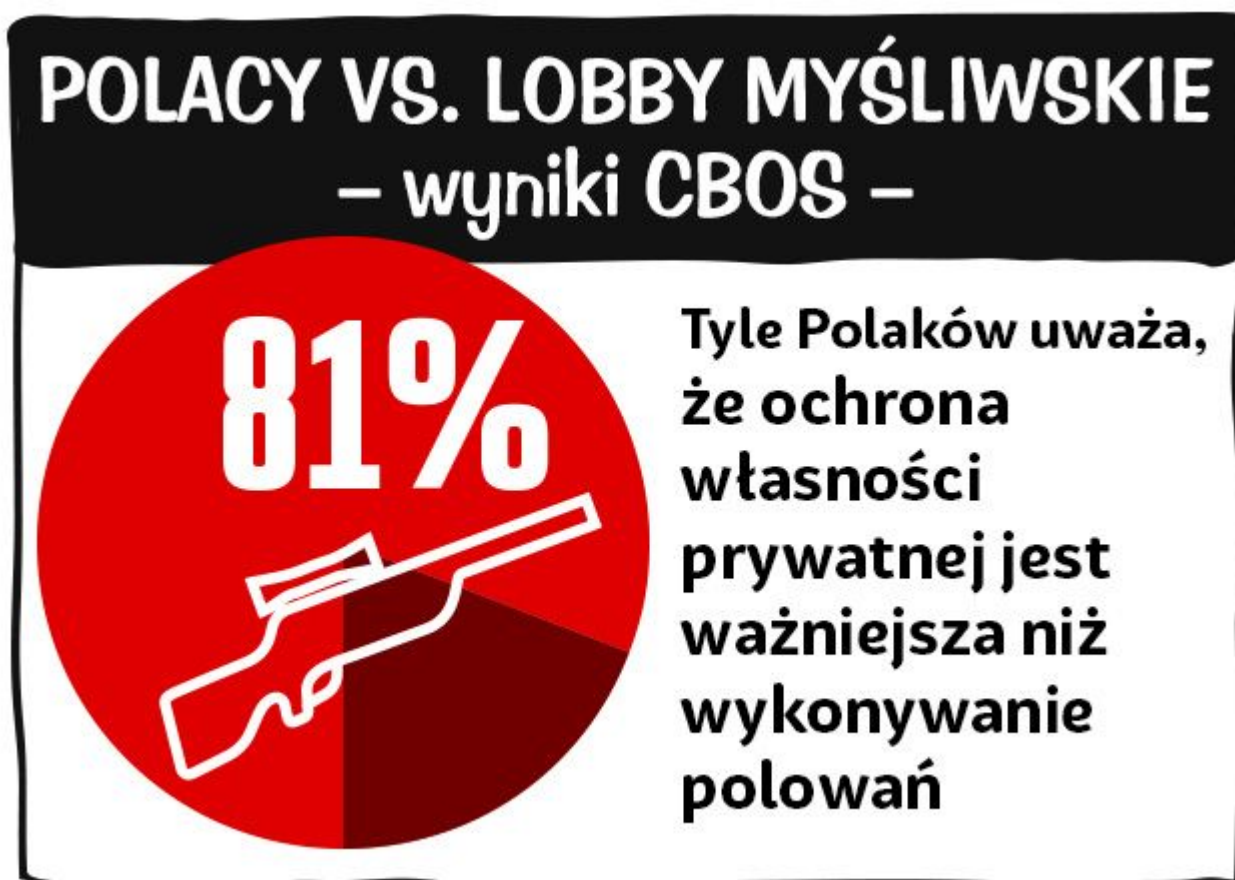
Przygotowany przez ministra Szyszkę projekt nowelizacji Prawa łowieckiego jest nowelizacją tylko z nazwy. W praktyce cementuje on status quo polskiego łowiectwa ze wszystkimi jego patologiami. Rodowód prawa łowieckiego sięga czasów głębokiej komuny gdzie nikt nie liczył się z prawem

własności i ochroną przyrody. I taki jest też obecny projekt, który nie tylko nie rozwiązuje palących problemów współczesnej rzeczywistości ale stwarza nowe kontrowersje i konflikty. Myśliwskie lobby w Sejmie poczuło się bowiem tak silne, że zapragnęło zrzucić ciężar odszkodowań łowieckich na barki Lasów Państwowych, czym wywołano natychmiastowy protest leśnej Solidarności. Antyłowiecki front stworzyli także rolnicy, i to front nie do pogardzenia, skoro przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych zawniósł o delegalizację Polskiego Zawiazku Łowieckiego. I choć nie spodziewaliśmy się takiego tłoku, dołączamy do przeciwników nowelizacji prawa łowieckiego z przekazem – Nie dla Rzeczpospolitej Myśliwskiej!

Myśliwi przeciwni społeczeństwu

Lobby myśliwskie broni się rękami i nogami przed wprowadzeniem niezbędnych zmian, a chodzi o fundamentalne dla dobra ludzi i przyrody kwestie.

Myśliwi to jedyna hobbystyczna grupa, która otrzymała przywilej korzystania z broni palnej w naszej wspólnej przestrzeni tj. lasy, łąki czy pola. I o zgrozo mogą strzelać nie tylko bardzo blisko naszych domów (zaledwie 100 metrów), ale nie muszą przechodzić żadnych kontrolnych badań okulistycznych psychiatrycznych i psychologicznych. O efektach ich braku dowiadujemy się co roku z mediów. Myśliwi strzelają do dzika, ale ranią lub zabijają kolegów po flincie, własne żony, konie a nawet żubry. I nie mówimy tutaj o wypadkach tylko o „świadomym” oddaniu strzału. Postulaty odsunięcia polowań od zabudowań mieszkalnych i dróg na co najmniej 500 m oraz poddawanie myśliwych okresowym kontrolom to minimalny wkład myśliwych w zwiększenie bezpieczeństwa osób postronnych.



Kolejna kwestia dotyczy konstytucyjnego prawa własności. W lipcu 2014 r. Trybunał Konstytucyjny stanął po stronie właścicieli ziemi i stwierdził, że muszą mieć oni możliwość skutecznego wyłączenia

swej nieruchomości z obwodów łowieckich i wyrażenia sprzeciwu wobec polowań na niej. Lobby myśliwskie postanowiło jednak pokazać właścicielom środkowy palec. W nowelizacji przewidziano bowiem, że właściciel, który nie zgadza się na polowanie na swej nieruchomości musi udowodnić przed sądem, że jego sprzeciw związany jest z przekonaniem religijnym czy wyznawanymi zasadami moralnymi. Tymczasem zgodnie z Konstytucją „nikt nie może być obowiązany przez organy władzy do ujawnienia swojego światopoglądu, przekonań religijnych lub wyznania”. Nie dość, że nie spełniono wymagań TK to jeszcze dopuszczono się łamania Konstytucji, a to wszystko dla nieskrępowanego uprawiania hobby przez 120 tys. myśliwych. A nas coraz bardziej frapuje pytanie – czy to nie przypadkiem polujący powinni dochodzić prawa do wykonywania polowań na prywatnym gruncie?

Polowania nie dla dzieci

Kolejne postulaty strony społecznej dotyczą wprowadzenia zakazu udziału dzieci we wszystkich czynnościach dotyczących polowania. Dzieci patrzą na niezrozumiale dla nich cierpienie zwierząt i uczą się że zabijanie może być rozrywką. Chodzi także o zapewnienie dzieciom bezpieczeństwa, gdyż nawet niepełnoletnie wykorzystywane są do naganki na polowaniach. Myśliwi próbują schować się za Konstytucją, ale nawet ona uzależnia prawo rodzica do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem od stopnia dojrzałości dziecka. Postulat jest nie do obalenia, a wzmacnia go dodatkowo cała lista popierających tj. Rzecznik Praw Dziecka czy czołowe organizacje zajmujące się ochroną praw najmłodszych.

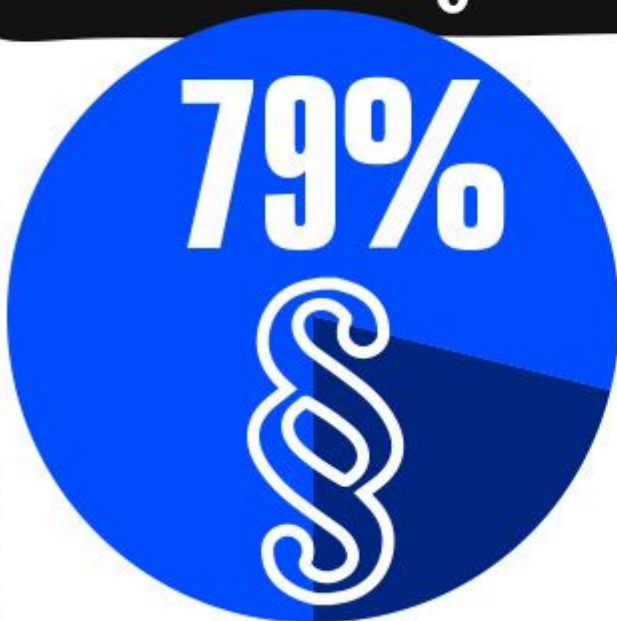
Dalsze postulaty dotyczą środowiska. Twierdzenie myśliwych, że łowiectwo jest formą ochrony przyrody można włożyć między bajki i wiedzą o tym sami myśliwi. Wprowadzenie gatunków obcych naszej faunie, polowania dewizowe czy zbiorowe które nie uwzględniają zasad selekcji osobniczej – przykłady można by mnożyć. Nic więc dziwnego, że myśliwi jak ognia boją się poddania planów łowieckich procedurze oceny oddziaływania na środowisko. Wymagałoby to nie tylko rzetelnego określenia stanu zwierzyny, ale i określenia wpływu gospodarki łowieckiej na przyrodę, w tym na przedmioty ochrony obszarów Natura 2000. Wynik takiego badania mógłby nie być na rękę myśliwskiemu lobby i doprowadzić do zamknięcia dla polowań najcenniejszych przyrodniczo terenów w Polsce.

Ołów, czyli kasa

Strona społeczna domaga się także wprowadzenia całkowitego zakazu używania toksycznej dla środowiska ołowianej amunicji. Nie trzeba być toksykologiem by wiedzieć, że ten metal ciężki jest toksyczny w każdej postaci, dlatego zniknął m.in. z benzyny czy farb. Wprowadzany jest do środowiska przez myśliwych w setkach ton rocznie i zatrzuwa nasze wody, gleby i zwierzęta, a następnie ludzi. Polska jest jednym z ostatnich 3 państw w Europie, które nie zakazały stosowania ołowianej amunicji, choć badania dotyczące toksyczności ołowiu i jego zgubnego wpływu na środowisko i zdrowie ludzi można liczyć w dziesiątkach. Ten postulat przede wszystkim świetnie obnażył hipokryzję polujących. Przy poprzedniej próbie nowelizacji prawa łowieckiego podniosło się larum, że wycofanie z dnia na dzień ołowianej amunicji to ogromne koszty dostosowania broni myśliwskiej do nowej, stalowej amunicji. W obecnym podejściu myśliwi starają się nas przekonać, że przecież nie chodzi o pieniądze tylko o nasze zdrowie. I posługują się dość kuriozalną argumentacją. Twierdzą mianowicie, że istniejące zamienniki... są jeszcze bardziej toksyczne. Abstrahując od prawdziwości tej tezy, lobby myśliwskie proponuje nam albo dżumę albo cholereę. Dla społeczeństwa to żadna alternatywa. Postulat jest więc wciąż aktualny.

POLACY VS. LOBBY MYŚLIWSKIE

– wyniki CBOS –



**Tyle Polaków
nie życzy sobie
karania za
utrudnianie
polowań**

Myśliwi nie lubią jak patrzy się im na ręce, dlatego postanowili odgrodzić się od ludzi paragrafami. W projekcie nowelizacji żądają karaniami grzywną tych, którzy zakłócają polowanie, choćby przypadkowo. Nowy zapis uderzy we wszystkich leśnych bywalców: grzybiarzy, fotografików przyrody, zwykłych spacerowiczów, których będzie można pomówić o przeszkadzanie w polowaniu. Historia zresztą zna już takie przypadki. 5 lat temu Nadleśnictwo Hajnówka oskarżyło lokalnego ornitologa o zakłócenie dewizowego polowania w Puszczy Białowieskiej². Ornitolog został uniewinniony, argumentacja sądu przedstawiała się następująco: „lasy są ogólnodostępnym dobrem publicznym. Nie jest dopuszczalne występowanie przez nadleśniczego wobec osób, które się w nim znajdują. Nie jest dopuszczalne by ograniczano ruch po tych lasach, niezależnie od tego czy istnieje konkurencja dóbr, które reprezentują myśliwi”.

Lobby myśliwskie chce jednak, aby prawo do polowania stało się nadrzędne wobec prawa obywatela do swobodnego korzystania z naszej przyrody: lasów, łąk i pól. Brzmi znajomo?

Społeczeństwo przeciwko myśliwym

Czy można się zatem dziwić, że Polacy nie lubią myśliwych? Zlecone dwa lata temu przez Lasy Państwowe badania pokazują, że 63,3% społeczeństwa nie akceptuje łowiectwa w jego aktualnej formie. Nawet badania zlecone przez PZŁ w 2016 r. nie pozostawiają żadnych złudzeń – myślistwo w Polsce akceptuje jedynie 10% społeczeństwa. Także i my zapytaliśmy Polaków co sądzą o obecnej nowelizacji prawa łowieckiego. Wyniki wpisują się w trend braku akceptacji dla prawa kształtowanego pod dyktando entuzjastów krwawego hobby. Aż 78% respondentów badania CBOS³ opowiedziało się za wprowadzeniem zakazu udziału dzieci w polowaniach. Prawie 79% Polaków i Polek nie życzy sobie karaniami za utrudnianie polowań. Ponad 81% Polaków i Polek uważa, że ochrona własności prywatnej jest ważniejsza niż wykonywanie polowań. Tak miażdżące wizerunkowo wyniki powinny dać do myślenia myśliwym i spowodować rewizję ich działań. W tym kontekście forsowanie po trupach nowej-starej ustawy Prawo łowieckie jest zaciąganiem pętli na

ledwo dyszącą szyję.

Co dalej z nowelizacją?

Są dwa scenariusze wydarzeń – myśliwi forsują swoje prawo i wbijają gwóźdź do trumny współczesnego łowiectwa albo idą na kompromis i wprowadzają postulowane zmiany. Czas pokaże, czy zwycięży chłodna kalkulacja czy stare przyzwyczajenia. Tymczasem już dziś powinniśmy podziękować myśliwskiemu lobby w Sejmie, że swoją postawą daje autentyczny napęd dla ruchu społecznego zgromadzonego wokół ochrony zwierząt i przyrody.

Nasz Bór!

Sylwia Szczutkowska

Przypisy:

1. Zainteresowanych tematem polecamy prześledzić kulisy pierwszego czytania projektu zmiany ustawy o ochronie przyrody i ustawy o lasach.
2. puszcza.pracownia.org.pl/aktualnosci/56-uniewinniajacy-wyrok-sadu-w-sprawie-ornitologa-z-hajnowki
3. Badanie opinii publicznej przeprowadzono w dniach 4-13 listopada 2016 r. na 1019-osobowej losowej grupie reprezentatywnej dla dorosłej ludności Polski.